SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 — PARIS (17e)
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

ROK VI — Nr. 222
10 MAJA — 10 MAI 1952

PRIX CENA 20 fr.

Generał Wł. Anders do Rodaków w Kraju

Przemówienie wygłoszone na otwarciu Sekcji Polskiej Radia Wolnej Europy w Monachium

W dniu 3 maja rozgłośnia radiowa Free Europe w Monachium rozpoczęła nadawanie stałych audycji polskich,

Otwarcia dokonał przewodniczący amerykańskiego komitetu Wolnej Europy adm. **Miller**, oświadczając, że stacja podejmuje hasło "**za naszą i waszą wolność**" i że "**nie może być wolnej Europy, dopóki wschodnia jej część jest odcięta od zachodniej**".

Następnie zabrały głos wybitne osobistości polskie. Pierwszy przemówił **gen. Wł. Anders**, którego przemówienie podajemy w całości

DRODZY RODACY, BRACIA NASI,

Przemawiam w dniu 3 maja, łącząc się serdeczną myślą z Wami, w tym, zawsze dla nas uroczystym, dniu Święta Narodowego. Z ściśniętym sercem myślę o tym co się dzisiaj w Kraju dzieje. Wiem jak życie Wasze zamienione zostało w nieprzerwane pasmo ponurych dni niedostatku i coraz większej udręki. Przeżywacie ciężkie chwile poddani uciskowi wroga, który otwartym terrorem albo podstępną prowokacją i zatruwaniem umysłów narzucił Polsce żelazną obręcz swego aparatu państwowego, złożonego z agentów i bolszewickich siepaczy.

Zapewne w swych myślach stroskanych zwracacie się do nas którzy pozostaliśmy na Zachodzie. Chcecie wiedzieć jak długo potrwa niewola i kiedy wreszcie wróg z Ziemi Polskiej odejdzie.

Niosę Wam słowa otuchy. Kraje świata wolnego budzą się z odrętwienia i otrząsają się z trucizny podszeptów o "dobrej woli" i o "dobrych zamiarach" władców Kremla. Wielkie potęgi Zachodu zrozumiały już, że stoją wobec najgroźniejszego w dziejach świata spisku, zmierzającego do podboju całej kuli ziemskiej i do obrócenia wszystkich narodów w niewolę. Toczy się już nawet walka orężna, ale daleko od nas i nie tam gdzie może przynieść rozstrzygnięcie. Ważniejsze jest że Zachód podjął już wysiłki i zmagania o uratowanie duszy i umysłu człowieka z oczadzeń, kłamstw i propagandy komunistycznej. Na tym polu niemało już zrobiono. Przykładem tego jest dzisiejsze otwarcie amerykańskiej radiostacji Komitetu Wolnej Europy, z której przemawiam, a która ma służyć polskim słuchaczom.

Najważniejsze jest jednak, że równolegle z mobilizacją duchową rośnie obronne pogotowie wojskowe świata zachodniego.

Do przeszłości należą już pierwsze lata powojenne, w których Rosja Sowiecka była jedyną potęgą militarną, a państwa zachodnie przeprowadzały szybką demobilizację. Dziś Blok Atlantycki rozporządza już wielkim aparatem wojskowym a dalsza produkcja zbrojeniowa Zachodu może wykuć w niedługim czasie najpotężniejszy oręż, jakim kiedykolwiek człowiek rozporządzał.

Mówię to wszystko nie po to — aby wywoływać w Kraju tani i fałszywy optymizm. Nauczeni gorzkimi doświadczeniami, musimy być trzeźwi i ostrożni. Wiemy niestety, że powrotna droga świata wolnego z bezdroży naiwnych ustępstw wobec Sowietów — przypieczętowanych opuszczeniem sojusznika polskiego w Jałcie — odbywa się powolnymi etapami. Wiemy że nie nadszedł jeszcze dzień w którym by można powiedzieć, że polityka Zachodu pokrywa się całkowicie z interesami Narodu Polskiego. Może jeszcze nie wszystkie mocarstwa zachodnie zrozumiały w pełni, że prawdziwa niepodległość i siła Polski jest niezbędnym warunkiem trwałej równowagi i pokoju w Europie. Z polityką państw zachodnich łączy nas już jednak dzisiaj świadomość, że komunizm jest straszliwym wrogiem ludzkości. Jutro połączy nas — wierzę w to głęboko — wola uwolnienia ludzkości od śmiertelnego zagrożenia przez bolszewizm i wola przywrócenia wolności na całym świecie.

☛ dokończenie na str. 4-tej

WSPANIAŁA MANIFESTACJA W LENS

Lens, stolica francuskiego przemysłu węglowego a jednocześnie stolica polskiego Wychodźstwa we Francji, ob-chodził b. uroczyście 161 rocznicę Konstytucji 3 Maja. Obchód zorganizował Centralny Związek Polaków we Francji w niedzielę dnia 4 bm.

Masowy udział okolicznej Polonii, zwłaszcza organizacji wchodzących w skład C.Z.P. sprawił, że uroczystości wypadły bardzo imponująco.

Już od wczesnego rana napływały delegacje, poczty sztandarowe i gromady górników na miejsce zbiórki na placu Jeanne d'Arc, skąd o godzinie 9,30 wyruszył wspaniały pochód, który przeszedł głównymi ulicami Lens do kaplicy polskiej im. św. Elżbiety.

Na czele pochodu szła orkiestra górnicza "Harmonia" z Bully-Grenay, za nią szła dziatwa szkolna w strojach narodowych otaczająca okazały wieniec z kwiatów biało-czerwonych, potem sympatyczna grupka uczniów i uczennic gimnazjum polskiego w Les Ageux prowadzona przez dyrektora uczelni p. **Jurkiewicza**, a za nimi — prawdziwy las sztandarów organizacji młodzieżowych, robotniczych i kombatanckich polskich i francuskich.

Za sztandarami postępował Zarząd C.Z.P., przedstawiciele Zarządu Miejskiego Lens, Komisariatu Policji i Żandarmerii, przedstawiciele francuskich Zw. Robotniczych i Kombatanckich, następnie delegacje Związków i Stowarzyszeń polskich i wreszcie rzesza górników polskich i ich rodzin. Obecni byli: Konsul Gen. R. P. p. **Bittner**, Zarząd CZP z prezesem **Kędzią**, wiceprez. dr **Paczyńskim i Kalinowskim**, sekretarzami pp. **Roskoszem** i **Moszczyńskim** na czele, następnie przedstawiciele Związków: pp. **Andrzejczak i Felisiak** (Zw. Rez. i b. Wojsk.), **Jaśniewicz** (POWN), **Tuszewski, Skolski** (SPK), **Lach** (Zw. Of. Rez.), **Srocki** (Zw. b. Żołn. 2 DSP i Zw. Pol. Fed.), **Strzemżalski** (Zw. Podof. Rez.), **Ciszewiczowa, Andrzejczakowa** i **Strutyńska** (Zw. Rodzin POO), **Grzona, Ostojak** i **Wolski** (Tow. Gimn. Sokół), **Strutyński i Moszczyńska** (Zw. Niezal. Naucz. Pol.), **Leśniewski** (Zw. Bractw Kurkowych), **Meller** (Pol. Zw. Inw. Wojen.), itd., itd.

Między gośćmi zauważyliśmy: przedstawiciela Zarz. Gł. Związku Polskich Federalistów p. **Grocholskiego**, redaktora "Słowa Polskiego", p. **Nowosada**, seniora Kupiectwa Polskiego **p. Budzyńskiego**, znanego przemysłowca polskiego p. **Staniszewskiego** oraz dyr. Sekcji Polskiej Radia Francuskiego p. **A. Moosmanna** i p. red. **J. Laskowskiego**, którzy zorganizowali nagranie fragmentów uroczystości dla radia.

Kościół polski św. Elżbiety w Lens nie pomieścił wszystkich obecnych, którzy przyszli wysłuchać uroczystej mszy św. na intencję Ojczyzny i ku

St. SROCKI

☛ Dokończenie na str. 4-tej.

DWA WYDARZENIA

DZIEŃ 3-ci Maja zaznaczył się w tym roku dwoma poważnymi wydarzeniami w naszym życiu emigracyjnym.

Wydarzenie pierwsze — to rozpoczęcie nadawania przez rozgłośnię monachijską Radia Wolnej Europy programów w języku polskim. Od 6-tej rano do północy (na falach krótkich: 25 m., 31 m., 41 m. i 49 m.) płynąć będzie poprzez żelazną kurtynę do okupowanego kraju "Głos Wolnej Polski", by informować nasz naród o tym, co się dzieje w świecie wolnym, jaka jest polityka demokracji zachodnich, a w szczególności Stanów Zjednoczonych A. P. oraz — ewentualnie — jakie są codzienne troski polskiej emigracji.

"Głos Wolnej Polski" — to niewątpliwie potężny instrument w walce z okupantem naszego kraju. Cieszyć się należy, że po "Głosie Wolnej Czechosłowacji" i "Głosie Wolnych Węgier" — mamy nareszcie "Głos Wolnej Polski". Nie możemy jednak nie podkreślić, że nazwa ta nie jest zupełnie ścisła — głosem naprawdę polskim moglibyśmy nazwać jedynie ten głos, który by pochodził wyłącznie od czynników polskich, t.zn. od Rządu Polskiego na wygnaniu oraz niepodległościowych czynników politycznych i społecznych.

Wydarzenie drugie — to ukazanie się w Paryżu niepodległościowego dziennika "Słowo Polskie", którego redaktorem naczelnym został p. Witold Olszewski, a sekretarzem redakcji — p. Witold Nowosad.

Szczerze witamy ukazanie się "Słowa Polskiego". Istnienie wszelkich monopolów — prywatnych czy państwowych — często jest rzeczą szkodliwą. Dotychczasowy zaś monopol w dziedzinie prasy codziennej był nie do zniesienia.

Z prawdziwą też przyjemnością podkreślamy zapowiedź nowego wydawnictwa, że "będzie walczyło o przywrócenie zgody i jedności działania wszystkich Polaków dobrej woli".

Nowemy pismu, które — jak nam się przynajmniej wydaje— jest organem Stronnictwa Narodowego, życzymy jak najlepszego powodzenia.

3-ci MAJA W PARYZU

Polonia paryska godnie uczciła rocznicę 3 Maja. O godz. 11-ej odbyło się w wypełnionym po brzegi kościele polskim przy rue St. Honore uroczyste nabożeństwo. Mszę św. celebrował w asyście licznego duchowieństwa znany przyjaciel Polaków J. E. Ks. Biskup Sheen z Nowego Jorku, zaś podniosłe kazanie wygłosił J. E. Ks. Biskup **Gawlina**, protektor wychodźstwa. Przeprowadził on wnikliwe porównanie pomiędzy Konstytucją 3 Maja 1791 r., która była "**dziełem nie partyj, lecz mądrości całego narodu**", po uchwaleniu której żaden obywatel nie został uwięziony, ani wygnany z kraju, gdyż Konstytucja ta była przepojona miłością bliźniego — a projektem konstytucji bierutowym, tą "konstytucją dla Polski", w której "**słowa tylko są polskie, a melodia — sowiecka**", projektem, który aprobuje bez zastrzeżeń "sejm bez znaczenia, wynikły ze sfałszowanych wyborów".

Po charakterystyce owego bolszewickiego projektu konstytucji, usiłującego pod pojęcie "oddzielenia Kościoła od państwa" podciągnąć walkę z religią i Kościołem, a ponadto będącego **zaprzeczeniem demokratyzmu i troski o dobro klasy pracującej**, ks. Biskup dał szereg dowodów na to, że Kościół katolicki zawsze stał po stronie proletariatu i o prawa jego się dopominał. Zresztą, większość biskupów polskich, dokładnie 29 — pochodziło z warstw ludowych.

Naród polski w kraju umie jednak odróżnić "gołębicę pokoju od sępa, przebranego w pióra gołębie" i sowietyzacji dzielnie się opiera. Natomiast Emigracja przedstawia obraz zasmucający. Przywódcy kłócą się między sobą, co zniechęca ogół i skłania go do tego, by się sprawami polskimi nie zajmować. Waśnie polityków wlewają truciznę w serca emigrantów, dają im, w miejsce oczekiwanej zachęty i podniety, "**omłot zazdrości i łupiny egoizmu**". Działacze emigracyjni zapominają, że nie wystarczy "trwać", w świecie, będącym w ciągłym ruchu.

Ks. biskup zakończył jednak kazanie nutą optymistyczną i po stwierdzeniu, że "kultura duszy jest duszą kultury" — wyraził głębokie przekonanie, że prośba, którą wnosimy do Matki Boskiej, błagając, aby Ojczyzna wolna została nam zwrócona — **zostanie wysłuchana**".

W godzinach wieczornych, w Cercle Militaire przy placu Saint-Augustin, odbyła się zorganizowana przez Federację P.O.O. akademia, na którą oprócz **bardzo licznej rzeszy Rodaków, przybyli przedstawiciele innych emigracji politycznych zza żelaznej kurtyny: węgierskiej, litewskiej, ukraińskiej, bułgarskiej, albańskiej jak też francuscy przyjaciele Polski.**

Po krótkim zagajeniu mjr. **Mariana Czarneckiego**, przemówił w języku francuskim amb. **Kajetan Morawski**, stwierdzając konieczność połączenia wysiłków emigracji Europy środkowej i wschodniej w akcji, mającej na celu doprowadzić do odbudowy jednej niepodzielnej i wolnej Europy, po czym red. **Ryszard Wraga** w obszernym, a niezmiernie interesującym referacie zobrazował sytuację polityczną, w jakiej powstała, **dzięki samodzielnemu patriotycznemu zrywowi narodu polskiego Konstytucja 3 Maja 1791 roku, nie idąca za żadnym obcym wzorem, lecz oparta na głębokim rozumieniu polskich stosunków i warunków, polskich potrzeb i polskiej racji stanu.**

☛ Dokończenie na str. 4-tej

Pod rozwagę

Na łamach *Le Figaro* z dn. 28-go kwietnia, znany pisarz francuski Francois Mauriac dotknął zagadnienia stosunku organu prasowego do swoich czytelników. Uwagi, odnoszące się do *Figaro*, są aktualne nie tylko w odniesieniu do tego doskonałego dziennika paryskiego; posiadają one swój walor zawsze, gdy redakcja pisma przywiązuje wagę nie tyle do przypodobania się swoim czytelnikom, ile do wytwarzania poważnej opinii publicznej przez swobodną wymianę myśli i zapatrywań — zależną od poglądów, temperamentu i talentu współpracowników.

Powiada Mauriac: «*jeśli jest rzeczą normalną, że z pośród wszystkich pism codziennych wybieramy to, które w zasadniczych kwestiach ma na sprawy tego świata ten sam pogląd co i my, to czyż nie chcemy też, ażeby było ono bardziej żywe, ażeby różne umysły wypowiadały się w nim i każdy nadawał mu swoje znamię osobiste*». I dopatruje się on powodzenia *Figaro* w tym, że wśród jego qspółpracowników «*panuje swoboda i nie tylko idee rozwijają się bez przeszkód, ale nawet i humor każdego*».

Mauriac kończy artykuł słowami: *„Figaro" pozostanie „Figarem" tylko o tyle, o ile pozwolicie nam od czasu do czasu — i nawet wówczas, kiedy to wy macie rację — mówić rzeczy, które wam się nie podobają".*

Słowa te *Syrena* poddaje pod rozwagę tym swoim czytelnikom, którzy jeszcze nie całkiem dokładnie zrozumieli rolę poważnej prasy w społeczeństwie, pragnącym rządzić się w duchu prawdziwej demokracji.

W NANCY nie było pochodu

Wśród sprawozdań, które otrzymujemy z całej Francji, na temat uroczystości święta narodowego, znalazła się przykra notatka z Nancy: z notatki tej wynika, że miejscowe władze francuskie zakazały pochodu 3-majowego uczestnikom manifestacji, urządzanej wspólnym wysiłkiem całej tamtejszej Polonii.

Na tle obchodów 3-majowych, które miały miejsce nietylko w Lille, w Lens, w Paryżu, lecz i w tylu innych miejscowościach we Francji, wypadek w Nancy napawać nas musi poważnym zaniepokojeniem: nie możemy bowiem zrozumieć faktu, że cztery tysiące Polaków, przybyłych do stolicy Lotaryngii, grodu króla polskiego Stanisława Leszczyńskiego, nie mogło uzewnętrznić swoich uczuć patriotycznych.

Jesteśmy przekonani, że Komitet Organizacyjny wyjaśni nam wkrótce powody, dla których zakazany został pochód w Nancy. Wyjaśnienie to należy się zaniepokojonej opinii społeczeństwa polskiego we Francji.

St. KOTWICZ

POLONEZ

Poloneza czas zacząć. Pan wydawca rusza
(Nałożył dziś sukmanę, brzydzi się kontusza)
I wąsa nastroszywszy podał dłoń Polonii.
Ta biedna się droży i blednie i płoni
Niewrażliwa na uśmiech, na komplement głucha,
Lecz on wargi wymowne zbliżył do jej ucha
Szepcąc: „Och, luba porzuć swej odrazy dreszcze,
Tyle-m lat tobą kręcił, to pokręcę jeszcze!"
To rzekłszy, w koło tańca biedulę porywa,
Sam kot przytupuje, a kongres przygrywa.

Przyglądajcie się starzy! Patrz na to młodzieży!
Wydawca z swą tancerką drobnym kroczkiem bieży
Tu skręci, a tam umknie, podskoczy pochopnie,
Kwestarzowi się skłoni, a sanację kopnie.
Co sądzić o tym tańcu, kwestarz dobrze wie to,
Wstał i patrzy za bryczką. Pardon! Za vedettą.

Zoczyła to tancerka. Niby mimochodem
Puściła dłoń wydawcy i pobiegła przodem;
Poszuka Tadeusza, on się ujmie za nią.
Lecz nie ma dziś ułanów! Jest tylko pan Franio
Oraz stary kombatant, który pełen weny
Broni „linii podziału" ogonem syreny.
Ale tancerz nie traci wcale kontenansu!
On już gonił Polonię z Westfalji do Lens'u
Dogoni ją i teraz, już i ją ma, już chwyta —
Cóż pocznie Emigracja? Jest tylko kobita!
Co z tego, że z nim pląsać wcale nie ma chęci?
Już ją dopadł, już objął, już jak chce nią kręci,
Teraz wszystkim dowiedzie i wszystkim pokaże
Jak tańczy się na rozkaz, gdy kto tańczyć każe.

Dziwują się widzowie — cóż za nuta taka?
Toż to kozak! Tak tańczył wydawca „trepaka"!
Z oddaniem i uczuciem i temperamentem
Ściskając się za ręce z samym Putramentem!
Ach, podli reżimowcy! Niby to klaskali,
Lecz tego co zabrali, nigdy nie oddali.

Więc przerywa „trepaka", zrzeka się kontraktu
Aby znaleźć znów nową melodię do taktu,
A melodia to prosta i rzewna i swojska,
Cywilna — bo wydawca nienawidzi wojska
(Awersja to tem tylko chyba motywana:
Głowę ma nie do hełmu, ale do sagana) —
Dziecinna, a zdradliwa a prosta, niedługa:
„Wlazł kotek na płotek i na płotku mruga..."

I znowu pokrzykując: Sanacja! Bereza!
Pan wydawca na nowo tańczy poloneza,
We własne wpada dziury, Jałty nie omija,
Bo sam Staś Kołokolczyk takt jemu wybija!
Z pozycji — na pozycję! Ze szanca — na szaniec!
Ach, gdzież biedną Polonię zawiedzie ten taniec...
Klaszczcie starzy tymczasem! Dziwujcie się młodzi!
Oto — ostatni, co tak emigrację zwodzi.

ST. KOTWICZ

JUŻ SŁYSZAŁY USZY, TERAZ WIDZĄ OCZY,
JAK SKARB NARODOWY NAS WSZYSTKICH JEDNOCZY!

DAREMNE STARANIA

Jak wiadomo propaganda bolszewicka czyni nadludzkie wysiłki, by udowodnić, że wszystkie wielkie odkrycia i wynalazki były dziełem Rosjan. Zdetronizowała ona już, na rzecz różnych moskiewskich uczonych, albo też pańszczyźnianych chłopów z carskich czasów, i Newtona, i Laplace'a, i Edisona, i Marconiego.

Na Zachodzie, rzecz jasna, bzdurne pretensje sowieckie wywołują wrażenie humorystyczne. Jak się do nich ustosunkowuje zachodnie społeczeństwo, odzwierciadla doskonale następująca anegdotka:

Turysta ogląda w Moskwie galerię obrazów. Widzi umieszczone bok o bok dwa portrety: prostego chłopa o tępym wyrazie twarzy i młodego inteligenta o lisim spojrzeniu.

— Co to za jedni? — zapytuje.

Przewodnik odpowiada, wskazując na chłopa:

— Ten oto, to genialny samouk, który wynalazł teleskop, mikroskop, łódź podwodną, wieczne pióro i maszynę do pisania. Nazywał się Iwan Gorochow.

— A ten drugi? Też wynalazca?

— Tak. Jeszcze większy.

— A cóż on wynalazł?

— Wynalazł Iwana Gorochowa.

Ale wynajdywanie rosyjskich wynalazców propagandzie sowieckiej nie wystarcza. Chce ona zawładnąć wielkimi ludźmi Zachodu, usiłując udowodnić, że należeli oni do obozu komunistycznego... nawet jeśli żyli w czasach, kiedy o komuniźmie nic jeszcze nie wiedziano.

Oto na przykład, światowa Rada Pokoju nakazała proletariuszom wszystkich krajów uroczyście obchodzić 500-ną rocznicę urodzin Leonarda da Vinci.

Cóż łączy twórcę "Ostatniej Wieczerzy" z komunizmem? Czy to, że był nieślubnym dzieckiem syna notariusza i służącej — na co zakurtynowe dzienniki kładą szczególny nacisk?

Nie bądźmy złośliwi i nie pytajmy Światowej Rady Pokoju, jak się stało, że każe czcić Leonarda, który był wynalazcą prototypu dzisiejszego czołga i wielu innych "machin wojennych", ani nie zapytujmy komunistów, jak się to stało, że na "zgniłym Zachodzie" nieślubny syn służącej dopiął najwyższych zaszczytów, że hołdy mu składali książęta, a król francuski Franciszek I był dumny, że wielki człowiek przyjął jego zaproszenie i ostatnie lata spędził w królewskim pałacu Amboise?

Niech się nad tym "nieludowym" demokratyzmem zastanawiają tam za kurtyną. My zaś przejdźmy do innego wielkiego człowieka, którego komuniści gwałtem chcą zaliczyć do "swoich". Mamy na myśli wielkiego poetę Wiktora Hugo, syna napoleońskiego generała, hrabiego Hugo.

Znakomity poeta miał, istotnie, poglądy bardzo humanitarne i postępowe (co mu zresztą nie przeszkodziło ubiegać się, za czasów króla Ludwika-Filipa, o tytuł para Francji, szczegół, nad którym prasa komunistyczna przechodzi w milczeniu do porządku). Poglądy jego były nawet aż zanadto humanitarne... Bo przecie, publikując z okazji 150-rocznicy urodzin poety słynny jego wiersz "Je hais l'oppression" ("Nienawidzę ucisku"), napisany w r. 1831, prasa komunistyczna uznała za konieczne jeden czterowiersz opuścić.

Interesuje was może jaki?

Brzmi on jak następuje:

"Quand un cosaque affreux que la rage transporte
Viole Varsovie échevelée et morte
Et souillant son linceul, chaste et sacré lambeau
Se vautre sur la vierge étendue au tombeau"

Podając te cztery wiersze, które komunistyczna cenzura uznała za nieprawomyślne, "Pokój i Wolność" — biuletyn sekcji polskiej "Paix et Liberté", pisze w numerze z 15 kwietnia: "Widocznie komuniści sądzili, że kozak z czasów Powstania Listopadowego zbyt przypomina Konstantina Kokossowskowo".

Nie, "towarzysze", Wiktora Hugo lepiej zostawcie w spokoju. Nie wasz!

W. JUNOSZA

BUTA NIEMIECKA

Dzieje stosunku mocarstw zachodnich do Niemiec od chwili "bezwarunkowej kapitulacji" w dniu 8 maja 1945 — to długi szereg ustępstw Zachodu na rzecz coraz to bardziej wymagających i coraz bardziej pewnych siebie Niemców. Chęć włączenia Niemiec do zachodniego systemu obronnego była — zwłaszcza jeśli chodzi o Amerykę — tak silna, że kazała godzić się na jednostronne "kompromisy", które częstokroć kryły bardzo poważne niebezpieczeństwo dla tegoż Zachodu, nie dając mu wzamian nic.

W chwili, kiedy nieustanne naciski, a w końcu dość w gruncie rzeczy platoniczne "gwarancje", dane Francji przez Anglię i Amerykę — przełamały opór Francuzów przeciw włączeniu sił niemieckich do "armii europejskiej", sami Niemcy znów zaogniły sytuację, zrywając rokowania w sprawie zagłębia Saary. Parlament w Bonn powziął 191 głosami przeciw 135 uchwałę, postanawiającą traktować Saarę jako nieodłączną część terytorium niemieckiego i nazywającą sytuację obecną "sprzeczną z demokratycznymi zasadami samostanowienia narodów".

Ten nowy dowód, że tendencje szowinistyczne w Niemczech nie tylko nie osłabły, lecz przeciwnie, przejawiają się z coraz to większą siłą, wywołały bardzo żywą reakcję francuskiej opinii publicznej. W sytuacji, jaka się obecnie wytworzyła, zgoda francuskiego Zgromadzenia Narodowego na uzbrojenie Niemiec i na włączenie sił francuskich do wspólnej armii staje się wielce wątpliwa.

Kanclerz Adenauer miał się podobno zwrócić do Amerykanów i Anglików z prośbą o pośrednictwo w sporze z Francją. Sprawa Saary będzie napewno poruszona podczas konferencji ministrów Schumana, Achesona i Edena w Paryżu. Wątpić jednak należy, by ministrowie anglosascy chcieli i mogli skłonić Francję do zmiany stanowiska. Na ten raz chyba ustąpić będą musieli Niemcy. Zaś ich niepohamowane i aż nazbyt niecierpliwe apetyty pobudzą może zbyt ufnych protektorów do większej na przyszłość oględności.

Dodać należy, że w miarę zbliżania się 20 maja, terminu, w którym zawarty ma być układ pomiędzy Niemcami zachodnimi a mocarstwami alianckimi, Niemcy coraz bardziej podnoszą głos. Niemiecki minister skarbu dr Schaeffer oświadczył, że alianci zachodni będą musieli sami pokrywać koszta utrzymywania swych garnizonów w Niemczech. A przecież wydawało się, że już ustalono, iż z 10.200 milionów marek, które Federalna Republika Niemiecka miała przeznaczyć na obronę, 6.800 milionów pójdzie na utrzymanie wojsk alianckich. Jeszcze jeden dowód, że Niemcom nie tyle chodzi o wspólną obronę Europy, ile o stworzenie własnej armii, dla własnych celów.

Coraz mniej robotników w kompartii

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (czytaj — komunistyczna) miała, według uchwały swego Centralnego Komitetu, składać się w 90 proc. z klasy robotniczej i chłopskiej, a tylko w 10 proc. z inteligencji.

Rzeczywiście, w dniu 31.12.1945 partia ta liczyła 62,2 proc. robotników, 28.2 proc. chłopów i tylko 9,6 proc. tzw. intelektualistów.

Jednak w okresie 5 lat od 1945 do 1950 około 20 proc. robotników i 50 proc. (!) chłopów z partii wykluczono, przyjmując natomiast masowo reżimowych urzędników i członków ich rodzin, tak, że liczba "intelektualistów" wzrosła o całe 300 procent!

Na 1. X. 1950 w partii "robotniczej" było już tylko 50,6 proc. robotników, zaledwie 14.,1 proc. chłopów, natomiast 28.9, proc. "inteligentów" i 6.4 proc. jakichś tajemniczych "innych".

Zmniejszenie się udziału robotników od tego czasu jeszcze przybrało na sile. Sama "Trybuna Ludu" — oficjalny organ kompartii — przyznała, że na Woli (przedmieście Warszawy) w 1951 r. na 29 przyjętych do partii było tylko 14 robotników, a w okręgu Grochów na 23 nowych członków — zaledwie 3 robotników!

Bolszewickie hasła pierwszomajowe

Stało się już tradycją, że wszędzie za kurtyną na dzień 1-go maja rzucane są hasła mające stanowić dyrektywy na cały rok. Przestudiowanie ich pozwala więc zdać sobie sprawę, jak dalece posunięte jest, w przekonaniu przywódców komunistycznych, przestawienie ekonomiczne i polityczne ich krajów na model sowiecki i jakie są w danej chwili najpilniejsze w tym względzie zadania.

Nikogo chyba nie zdziwi, że najpierw, znacznie przed 1-ym maja, ogłaszane są hasła moskiewskie: hierarchiczna zależność musi być zachowana.

Hasła 1-szo majowe Wszechzwiązowej Komunistycznej Partii (bolszewików) zostały wydrukowane w prasie reżimowej w dniu 22 kwietnia, Oczywiście na pierwszej stronie i rozstrzelonym drukiem. Było ich 59. Hasła Komitetu Centralnego PZPR ukazały się w dwa dni później, 24 kwietnia, w liczbie 69. Podczas gdy niektóre były przetłumaczone dosłownie z rosyjskiego, inne zawierały treść nieco przerobioną; znalazły się również hasła których w rosyjskim oryginale nie było.

Porównanie obu tekstów jest pouczające. Komuniści rosyjscy pozdrawiają serdecznie i bratersko "wielki naród chiński, mężny naród koreański, demokratyczne siły Niemiec, okrytych chwałą patriotów Jugosławii, naród japoński, narody Anglii i Stanów Zjednoczonych". Nie wymieniają Francuzów, ani też żadnego z europejskich narodów "satelickich". Są oni załatwieni hurtowo formułą "masy pracujące krajów demokracji ludowej".

Hasła warszawskie rozpoczynają się pozdrowieniem "Wielkiego Związku Radzieckiego, bratniego narodu budowniczych komunizmu, niezłomnej ostoi pokoju i wolności narodów, gwiazdy przewodniej ludzkości". Następnie czytamy: "Pozdrawiamy Wielkiego Stalina, niezłomnego przyjaciela narodu polskiego, wodza i genialnego nauczyciela wszystkich bojowników o pokój, niepodległość, demokrację i socjalizm w całym świecie". Oraz "Niech żyje braterstwo i niewzruszony sojusz narodu polskiego z narodami ZSRR — źródło naszych zwycięstw, gwarancja naszej niepodległości i budownictwa socjalistycznego", no i "Chwała niezwyciężonej Armii Radzieckiej, wyzwolicielce ludów, potężnej strażniczce pokoju i wolności narodów".

Przejdźmy jednak do haseł na użytek wewnętrzny. Oto najpierwsze i najważniejsze wskazanie: "Robotnicy i robotnice, inżynierowie i technicy — przekraczajcie normy, oszczędzajcie surowce, obniżajcie koszty własne, walczcie o wysoką jakość produkcji, rozwijajcie socjalistyczne współzawodnictwo pracy".

Ponieważ haseł jest ogółem aż 69, trudno mówić o każdym. Dajmy tylko parę przykładów, wskazujących na reżimowe bolączki,: "Pędźmy precz sobków, oszustów i dwulicowców. Stawiajmy pod pręgierz opinii notorycznych leniów, bumelantów i pijaków". "Chłopi i chłopki!Rozszerzajcie kontraktację, wypełniajcie z honorem obowiązki wobec Ojczyzny. Chłopi spółdzielcy! Wzmacniajcie dyscyplinę pracy, pokażcie całej wsi polskiej wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną"! "Chemicy, dajcie więcej nawozów sztucznych dla rolnictwa". "Kolejarze, przyśpieszajcie obrót wagonów i parowozów, oszczędzajcie węgiel".

Tych szczegółów, oczywiście, nie znajdujemy w hasłach moskiewskich. Niemniej, najważniejsze, zasadnicze postulaty haseł "polskich" są żywcem wzięte z tekstu rosyjskiego. Zresztą, reżim się z tym nie kryje. Oto ustęp z "Trybuny Ludu" z dnia 23 kwietnia:

"Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, która pod przewodem wiernego ucznia Lenina i Stalina, towarzysza Bieruta, prowadzi naród polski do socjalizmu, zawsze uczyła się i uczy na wzorach wielkiej partii komunistycznej Związku Radzieckiego, z jej historycznych doświadczeń bierze przykład w każdej dziedzinie".

CO SŁYCHAĆ W POLSCE

Omawiając w dalszym ciągu przebieg obrad Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie, prasa reżimowa uskarża się na zmniejszającą się wciąż wymianę handlową między Wschodem a Zachodem, co jest — według niej — oczywistym skutkiem nieustępliwej postawy Zachodu.

"Polska — wedle oświadczenia członka delegacji polskiej, prof. Chałasińskiego — mogłaby zwiększyć eksport węgla do kapitalistycznych krajów Europy z 10 milionów ton w chwili obecnej do 18 milionów ton rocznie, a w sprzyjających warunkach nawet do 20 milionów ton. A gdyby Polsce umożliwiono importowanie z krajów kapitalistycznych takie ilości odpowiednich towarów, jakie zakupiła w latach 1947-49, to ogólna wartość eksportu przekraczałaby sumę 2 miliardów rubli".

O "umożliwionym eksporcie" węgla polskiego do Rosji, prof. Chałasiński nic nie mówił.

Okólnik reżimowego Prezydium Rady Ministrów ustalił od 21 kwietnia nowe godziny rozpoczynania zajęć.

O 5-tej rano rozpoczynają pracę piekarnie, mleczarnie, hale targowe. O 6-tej fabryki. O 7-ej — roboty budowlane, o 7,30 — lecznictwo i centrale handlowe. Szkoły, licea i poczta — o godz. 8. Władze centralne rozpoczynają pracę o 9-tej.

W Krakowie zmarł w wieku lat 81 profesor Tadeusz Estreicher, wybitny uczony, współpracownik i następca na katedrze Uniwersytetu Jagiellońskiego Karola Olszewskiego, uczestnik słynnych prac "krakowskiej szkoły niskich temperatur" nad skraplaniem powietrza. Prowadził on również badania nad historią nauki polskiej, wydając szereg cennych prac w tej dziedzinie.

W piętnastą rocznicę śmierci Karola Szymanowskiego odbyło się w Warszawie odsłonięcie tablicy pamiątkowej na murach domu przy ul. Nowy Świat 47, gdzie znakomity kompozytor mieszkał. Ukazała się również bardzo źródłowa i wyczerpująca monografia Stefanii Łobaczewskiej "Karol Szymanowski, życie i twórczość" (Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków, str. 667).

Projekt "gmachu-giganta" — pałacu Kultury i Sztuki w Warszawie, do którego budowy już przystąpiono jest dziełem 5-ciu architektów sowieckich z Rudniewem na czele. Ostatnio dokonano formalności rozpatrzenia nadesłanych projektów. Projekty polskich architektów nie były brane pod uwagę. Prezydium "rządu" warszawskiego entuzjastycznie zaakceptowało projekt sowiecki.

W Gdańsku ukończono już odbudowę murów "Dworu Artusa", "Zielonej Bramy" i wielu zabytkowych kościołów i baszt. W całości została już odbudowana Katedra Morska. Dwie piękne historyczne kamienice gdańskie "Kamienicę Złotą" i "Dom Królów Polskich" oddano już do użytku.

W jednym tylko dniu (22 kwietnia) program radia warszawskiego zawiera: "Radziecką muzykę operetkową i filmową", dwa reportaże T. Pawlenki i Kerbabajewa, lekcje języka rosyjskiego (dwukrotnie), "Pieśni o Leninie", fragment powieści Markowa "Nad Juksą", oraz "Symfoniczną muzykę radziecką" i "Radziecką muzykę ludową".

"Życie Warszawy" (nr 92) w odpowiedziach redakcji udziela następującego wyjaśnienia:

"H. L. Warszawa. Dla pani, męża i matki przysługuje łącznie 20 m. kw. powierzchni mieszkalnej (matka jest emerytką). Mieszkanie pani ma powierzchnię większą, mąż pani musi się więc starać o nakaz kwaterunkowy".

W Warszawie ukazały się w sklepach pierwsze truskawki inspektowe. Sprzedawane są w porcjach po 10 sztuk za 52 zł. (ok. 470 fr.). **St. K.**

Pogoń reżymu za dolarami

W "Nowym Świecie", wychodzącym w New Yorku czytamy w nrze z dnia 5 kwietnia:

"Wobec dotkliwego braku dewiz zagranicznych, głównie dolarów amerykańskich, politbiuro warszawskie wpadło na sposób użycia obywateli polskich celem łatwiejszego zdobycia gotówki dolarowej. Z początkiem b. roku odbyła się w Warszawie tajna narada politruków i aktywistów dla ustalenia metody zdobycia dolarów, których brak reżim warszawski odczuwa coraz dotkliwiej. Brak dolarów pochodzi z powodu ograniczenia handlu z krajami anglosaskimi jak również z powodu drakońskich kar za handel dolarami w Polsce. Postanowiono przeto użyć ludności cywilnej, a nawet duchowieństwa do zdobycia dolarów. Metoda, jaką wybrano, polega na tym, że aktywiści namawiają ludność do pisania do krewnych i znajomych w Ameryce o przysyłanie im nie gotowych paczek, ale o wpłacenie dolarów do różnych reżimowych organizacji handlowych, działających w północnej i południowej Ameryce. Za wpłacone pieniądze przedsiębiorstwa państwowe dostarczają towaru na miejscu w Polsce. Gotówka dolarowa pozostaje zaś zagranicą dla roboty dywersyjnej.

Celem upowszechnienia tej metody w okręgowych oddziałach partii komunistycznej w Polsce urządzono poufne narady aktywistów z udziałem specjalistów warszawskich. Jedno z takich zebrań odbyło się w Krzeszowicach pod Krakowem. Aktywiści miejscowi zostali szczegółowo pouczeni, w jaki sposób mają przystępować do ludności, tłumacząc jej, że z Ameryki można dostać za darmo takie rzeczy jak węgiel, cukier, narzędzia rolnicze, a nawet materiały budowlane. Wystarczy napisać do organizacji charytatywnych i polonijnych w Ameryce, poradzić im, by wpłaciły gotówkę do miejscowego handlowego biura warszawskiego, a reżim dostarczy natychmiast za darmo potrzebne rzeczy. Aktywiści otrzymali spisy organizacji amerykańskich i polonijnych z dokładnymi adresami i nazwiskami prezesów, dyrektorów i sekretarzy. Duchowieństwo zachęca się do pisania do Ameryki z prośbą o cegłę, drzewo i cement na budowę kościołów, o węgiel do ogrzewania plebanii itd. Jest to podstępna metoda zdobycia amerykańskich dolarów. Usunięto charytatywną pomoc amerykańską a na jej miejsce podsuwa się reżimowe placówki handlowe".

Tyle "Nowy Świat". Jest rzeczą jasną, że to, co dotyczy dolarów, odnosi się również do funtów szterlingów, franków i innych walut obcych.

NIE CHCĄ WRACAC

Przeprowadzone w alianckich obozach jeńców na Korei badania wykazały, że na ogólną ilość 173.000 północno-koreańskich i chińskich jeńców wojennych oraz internowanych w obozach alianckich osób cywilnych, zaledwie 70.000 wyraziło chęć powrócenia na stronę komunistyczną. Jeśli chodzi o samych jeńców wojennych, to na około 100.000 północnych Koreańczyków chce powrócić do swoich 53.000, zaś na 20.339 Chińczyków — zaledwie 5.100.

Jak oświadczył oficjalnie płk Hicman, alianci w żadnym wypadku, i bez względu na przebieg rokowań z czerwonym dowództwem, nie wyślą na stronę komunistyczną nikogo wbrew jego woli.

Należy przypuszczać, że właśnie ujawnienie powyższych faktów pobudziło czerwonych do przerwania pertraktacji w sprawie wymiany jeńców.

Skazanie komunistów

Proces, wytoczony komunistycznemu pisarzowi Renaud de Jouvenel, autorowi książki "Międzynarodówka zdrajców", i komunistycznemu dziennikarzowi Andre Wurmser (autorowi przedmowy) przez płk Jana Kowalewskiego, bułgarskiego emigranta Dimitrowa i b. ambasadora rumuńskiego w Moskwie Daniu — zakończył się skazaniem komunistycznych pisarzy, których sąd francuski w Paryżu uznał za winnych szkalowania uchodców politycznych. Komuniści skazani zostali na grzywnę po 12 tysięcy franków każdy, na zapłacenie kosztów sądowych w wysokości około miliona franków, oraz na symbolicznego franka odszkodowania.

Jak oświadczył przewodniczący sądu ogłaszając motywy wyroku, skarżącym nie przyznano odszkodowania pieniężnego — poza tym symbolicznym frankiem, gdyż oszkalowanie ich przez komunistów nie przyniosło im żadnej szkody.

Rémy o książce gen. Bór-Komorowskiego

Pod wymownym tytułem "**La Pologne Eternelle**" ukazała się w miesięczniku "La Revue de Paris" entuzjastyczna recenzja o książce gen. **Bór-Komorowskiego "Armia Podziemna"**, która niedawno wyszła w tłumaczeniu francuskim pod tytułem "**Histoire d'une Armée Secréte**". Napisał tę recenzję słynny organizator francuskiego Ruchu Oporu i szef wywiadu, znany pod pseudonimem **Rémy**, sam będący autorem kilku książek o podziemnej walce z najeźdźcą niemieckim we Francji.

Rémy z uznaniem mówi o wysiłku organizacyjnym polskiego podziemia już w najwcześniejszym stadium — gdy późniejsza Armia Krajowa działała jeszcze pod nazwą Związku Walki Zbrojnej.

Uderza Rémy'ego w szczególności skala, którą osiągnęły w Polsce niektóre dziedziny walki z Niemcami. Nie kryje on swego podziwu dla rozgałęzień wywiadu, dla rozmiarów akcji sabotażowej, dla dokonań w dziedzinie fabrykacji broni i amunicji, odbywającej się w najtrudniejszych warunkach konspiracyjnych. Powiada: "**trzeba by łoby wszystko zacytować, żeby wykazać czego może dokonać zorganizowane dowództwo powierzane ludziom zdecydowanym i niezajętym rozgrywkami różnych grup, w kraju trzymanym przez okupanta żelazną pięścią (ta, którą poznaliśmy tutaj wydaje się przy porównaniu wcale łagodna, a conajmniej ubrana w rękawicę z bardzo grubego aksamitu)". I na poparcie przytacza on wysiedlenie 297 wsi w rejonie Zamościa w latach 1942 i 43**, deportacje, rozstrzeliwania zakładników — nie sporadyczne, jak we Francji, lecz niemal nieustanne.

Wspominając o powstaniu warszawskim Rémy stwierdza: "**dzisiaj nikt nie jest już nieświadomy tego, że oddziały rosyjskie stały w pewnej odległości od miasta z bronią u nogi przez 9 tygodni, oczekując cynicznie aż dokona się unicestwienie elity polskiego Ruchu Oporu**".

W zakończeniu recenzji znajdujemy refleksję, że książkę gen. Bór-Komorowskiego nie tylko czyta się z pasjonującym zaciekawieniem, ale również znaleźć w niej można i cenną lekcję, która — kto wie — może się kiedyś przydać.

Miło nam jest zanotować ten francuski głos entuzjazmu dla dokonań Armii Krajowej, tym bardziej, że pochodzi on od takiego eksperta w sprawach walki podziemnej jakim jest płk Rémy.

Wiadomosci wojskowe

■ Projekt budżetu obrony St. Zjednoczonych na rok 1953 w porównaniu do budżetu z r. 1952 przedstawia się następująco:

	1952	1953
	w bilionach dolarów	
Wydatki ogólne	5	5
marynarka	16	13,2
armia lądowa	20,9	14,2
lotnictwo	22,1	20,7
(dodatkowo)	1,5	3,5
inne wydatki	7	3
Razem	61,7	52,4

Z kwoty tej 61,7 bilionów dolarów przewidzianej na rok 1952 wydatkowana zostanie tylko kwota ok. 39.8 bilionów. Cyfry budżetu 1953 oparte są na przewidywaniu, że wydatki roku 1952 zostaną wykonane na kwotę ok. 51.2 bilionów

Projekt budżetu na r. 1953 przewiduje stan armii lądowej 1.500.000 a więc zmniejszenie stanu o 80.000, marynarki 835.000 , zwiększenie stanu o 45.000, piechoty morskiej 242.750, zwiększenie stanu o 25.750; sił powietrznych zwiększenie o 61.000 do stanu 1.051.000. (**Combat Forces,** marzec 1952 r.)

4 nowe kontrtorpedowce typu Milscher zwiększą w bardzo krótkim czasie możliwości zwalczania łodzi podwodnych przez marynarkę St. Zjednoczonych. Koszt budowy okrętu tego typu 29.5 milionów dolarów nie wliczając kosztu ciężkiego uzbrojenia. Szybkość tych nowych okrętów przekroczy 30 węzłów .Stan załogi 350 osób.

B.D.I.C

W 17-tą rocznicę śmierci J. Piłsudskiego

(Wyjątki z „Pamiętnika Adiutanta" mjr Mieczysława Lepeckiego

Ciężkie były ostatnie noce belwederskie. Sen-pocieszyciel nie chciał się zjawić. Marszałek często budził się, mówił coś do siebie podniesionym głosem, wołał adiutantów, to znowu wypędzał ich, chciał pić a otrzymawszy napój — nie chciał go brać do ust; chciał przenosić się na wózek, to znowu wracać na łóżko, narzekał na niewygodne poduszki, to znowu zaczynał straszliwie gniewać się na coś, czego nie mogliśmy się domyśleć.

My, adiutanci, chociaż to były niby zmiany, często siedzieliśmy razem. Rotmistrza Hrynkiewicza, który przeszedł niedawno trudną operację, wypędzaliśmy prawie siłą, aby nie dyżurował po nocach. Pani Marszałkowa przysyłała nam czarną kawę i wino, i tak się krzepiąc, trwaliśmy. Był też zawsze jeden lekarz, a gen. Rouppert wpadał dniem i nocą.

Panienki trzymała pani Marszałkowa w swoim pokoju, Marszałek bardzo wiele razy przywoływał to jedną, to drugą, albo obie razem. Prawie wszystkie wolne chwile spędzały z ojcem. Biedne dziewczynki! Wydawało mi się, że patrzyły na ojca z bólem i ze ściśniętym sercem. Ale były to przecież córki Marszałka Piłsudskiego... Na ich twarzach człowiek obcy nic nie powinien wyczytać, ich ból miał być tylko dla nich samych.

11 maja.

Już pierwej zgłaszał się do pani Marszałkowej gen. Wieniawa-Długoszowski, chciał czemkolwiek usłużyć, coś dla Komendanta zrobić. Wiedział, że obcych twarzy Marszałek nie znosił. "Posiedzę" — mówił — poopowiadam facecji, może choć na chwilę o chorobie zapomni". Spotkawszy mnie przed paru dniami, też mi to powtórzył. Zadzwoniłem do niego dzisiaj:

— Niech pan generał przyjdzie — poprosiłem. Gdy przyszedł, zaprowadziłem go do pokoju księżnej Łowickiej, a sam poszedłem do Narożnego, czy też jadalni. Marszałek leżał na wózku. Był znacznie spokojniejszy niż w nocy i rankiem. Tylko za dnia zmizernienie było podwójnie wyrazistsze, aż przygnębiające.

— Przyszedł Wieniawa, panie Marszałku, czy może wejść?

Marszałek patrzył na mnie nie widzącymi oczami i nic nie odpowiedział.

Zapytałem powtórnie.

Teraz w oczach Marszałka zapaliły się jakieś blaski, na usta wybiegł blady, słaby uśmiech.

— Wieniawa...

Wydało mi się to wystarczające, by generała wprowadzić.

Widok zmienionej twarzy Marszałka musiał na gen. Wieniawie wywrzeć wrażenie wstrząsające, gdyż zamiast wesoło opowiadać, stanął w miejscu, milcząc, i tylko spoglądając w przerażeniu na cień swego Komendanta. Ja, patrząc codziennie na postępy choroby nie odczuwałem zmiany, ale człowiek, który nie widział Marszałka czas dłuższy musiał być wstrząśnięty. Nigdy nie zapomnę wyrazu rozpaczy w oczach biednego generała Wieniawy.

Marszałek spojrzał na generała jakby na obcego. Myślałem, że może go już nie pozna. Ale nie... Za chwilę twarz rozjaśniła Mu się.

— Wieniawa...

Generał już się opamiętał. Zabrzęczały ostrogi, twarz ożywiła się.

— Tak jest, Komendancie.

Nagle Marszałek począł wymyślać. Wiedziałem, co ostatnio zaprzątało Jego myśli, więc też bez trudu odgadłem o co chodzi.

— Pan Marszałek — rzekłem, wciąż myśli o Lavalu i Francuzach.

— No tak, właśnie.

Tymczasem gen. Wieniawa odzyskał już zupełnie równowagę.

— Nie trzeba, Komendancie — powiedział — o nic się martwić. Już tam nimi Józek (Beck) się zajmuje. On pewnie już Komendantowi wszystko meldował.

Marszałek poruszył się z trudem.

— Tak — rzekł — meldował. To przecież jego obowiązek.

Generał Wieniawa począł coś opowiadać. Marszałek leżał bez ruchu i tylko od czasu do czasu uśmiechał się. W pewnej chwili głowa Marszałka osunęła się. Uniosłem poduszkę, poprawiłem na niej głowę. Marszałek Piłsudski spojrzał na mnie i rzekł:

— Drogie dziecko...

Wyszedłem.

Wieniawa dalej pozostał z Marszałkiem". **Mieczysław LEPECKI**

«Tak żyć, jak żyłem - warto było»

(List Marszałka Piłsudskiego na Zjazd Legionistów w Warszawie)

Pikieliszki, 4.VIII.1933 r.

Kochani Przyjaciele!

Na Wasz Zjazd w Warszawie — nie mogę przyjechać — piszę list.

Kiedy teraz na brzegu pięknego podwileńskiego jeziora siedzę i słucham cichego szmeru łagodnie pluszczącej fali — wspominam dzieje swojej burzliwej, pełnej przygód przeszłości. Powtarzam wtedy cudne słowa poety:

„Bo kiedy grzebię w Ojczyzny popiołach,
I potem ręce na harfie kładnę:
Wstają mi z grobów mary takie ładne!
Takie przejrzyste! Świeże! Żywe! Młode!
Że po nich płakać nie umiałbym szczerze" *)

A najczęściej po głowie snują się te chwile grozy i uporu duszy, których my tak dużo, tak wiele, mamy za sobą.

Chwile, gdy serca aż łamały się z bólu i zmęczenia, gdy czoła zroszone były nie potem, ale często i krwią — a ja nawoływać musiałem do trwania i wytrzymałości. Niechybnie, należały do okresu „Ojczyzny w popiołach", a więc są „ładne", ta nasza praca i nasza wytrwałość.

I — dziwnym zbiegiem okoliczności — jednocześnie, gdy chwile grozy przypominam — w modrych falach jeziora widzę oczy — oczy tak miłe i tak szczerze kochane—oczy dziecka, pełne zachwytu i pełne ciekawości.

A zawsze myślę, że tak żyć, jak żyłem — warto było — warto było ten ból i zmęczenie przezwyciężać, jak przezwyciężałem.

JÓZEF PIŁSUDSKI.

*) Słowackiego: "Beniowski", pieśń V.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy

Marszałka Józefa Piłsudskiego

odprawione zostanie w Kościele Polskim przy rue St-Honaré

w dniu 12 maja o godz. 11 rano. (11.)

Pogrzeb Marszałka J. Piłsudskiego

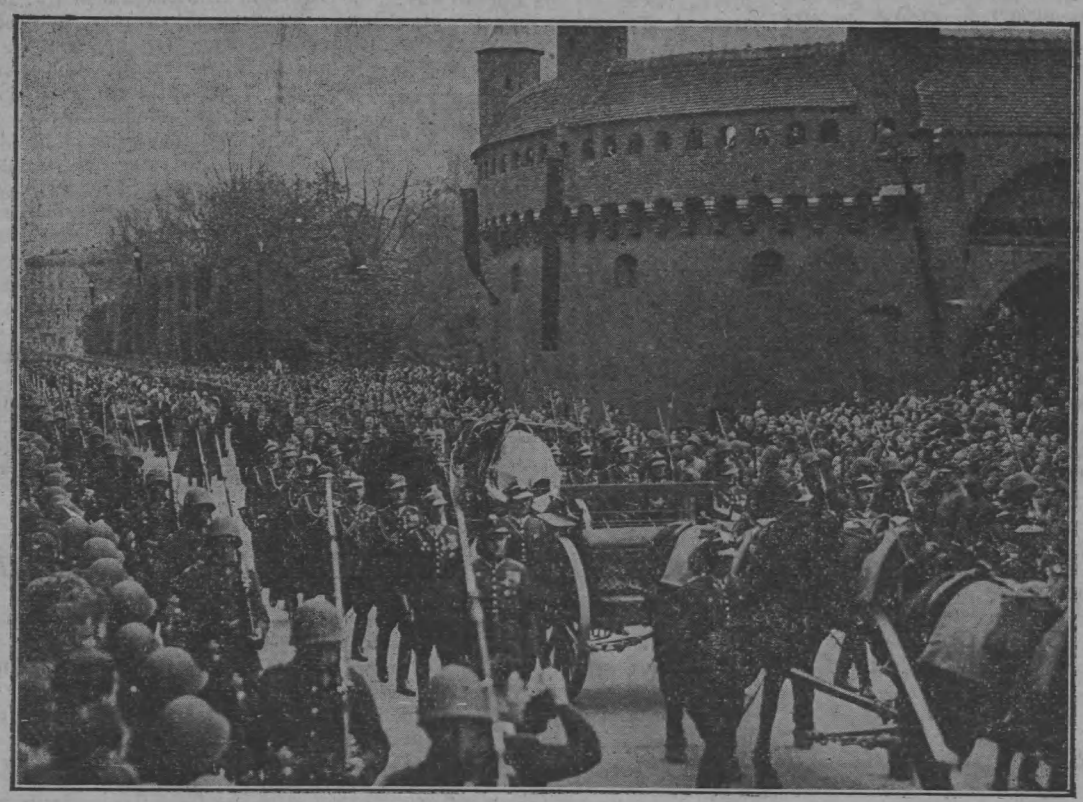

Kondukt żałobny mija Barbakan Krakowski

WERBEL ŻAŁOBNY

TRUMNA

Trumno, trumno wysoka! Jakie wieziesz gruzy,
Ile ruin w mrok twego zapadło się wieka?
W nieruchomej szkatule, cichej i niedużej,
Chcesz zamknąć bożą chmurę? Ty myślisz — człowieka!

On wyszedł z parnej ziemi, jak obłok z nad wody,
I niósł się ponad krajem, jak chmura ognista.
— Dokąd odpływasz teraz, do jakiej pogody,
W jakie niebo się śpieszysz roztopić do czysta?

Nie będziesz siał już wiatrów i burz nie chcesz zbierać
i coraz wyżej pniesz się pod strop firmamentu —
Coś uparł się jak człowiek — tak nagle umierać
I skinieniem odtrącił cały świat zamętu.

Coś nam sobą przeludnił porzuconą ziemię,
Odbitą na źrenicy zamkniętego oka...
— Jak pomieścisz tę chmurę, gdzie znużony drzemie
On, bezlitosny Święty, — Ty trumno wysoka!

NOCNY POCHÓD

Nasamprzyód szła piechota, bił werbel kościsty,
Do ust podnieśli trąby, lecz fanfar nie było.
Księżyc stanął i patrzył: w pochodniach asysty
Pogrzeb przykrył się nocą, jak bratnią mogiłą.

Potem szło konne wojsko, dzwoniły kopyta,
I drugi werbel podniósł się z ziemi odgłosem,
Dudnił grób i szumiała mogiła zakryta:
To naród stąpał ciężko, szedł za swoim losem.

I tylko tyle pochód milczący ten gadał
O tym, co włożył pałki do ręki doboszom,
Co konie wyprowadził i wojsko układał
I dziś wiódł je śmiertelnym powierzony noszom.

Bębniła śmierć koścista, werbel jeszcze warczy,
Na armacie ostatnie usłano mu łoże.
— Czy ty w trumnie odjeżdżasz, czy ległeś na tarczy?
— — — — — — — — — — —
I płakali żołnierze. I szeptali: Boże!

OSTATNIA DROGA

Aż nadszedł dzień, gdy oddać trzeba nawet zwłoki, —
Więc wzięli je, ponieśli na plac, gdzie dowodził,
Śród szabel i śród hełmów, w tej trumnie wysokiej,
Drogą, przy której mieszkał i którędy chodził.

Przeszły pułki, chorągwie i do ziemi schylały,
Wzdłuż śmierci szły okrutną paradą zastępy
I pchał się marsz pogrobny z nicości do chwały,
A działa biły w serce i darły je w strzępy.

Aż drgnął i ruszył wolno. Gasł w oczach nam długo,
Zarastał się, zabliźniał, zacierał w przestrzeni,
I tę wiosnę zarzucił plamistą szarugą
I zostaliśmy sami na mrok potłuczeni.

A on toczył się w światłach, z ogniami przy boku,
I ziemi się przyglądał jak przedtem swej armii.
Ziemia wyszła naprzeciw, stanęła w natłoku,
Czekała aż ją rozpacz do syta nakarmi.

Wtedy, na ścianie nocy, dłoń śmiercią złamana
Zaświatową tu jego wpisała obecność:
Kulą ognia trafiony padł kraj na kolana
I w naród namacalna zwaliła się wieczność.

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI.

Jak zginął Władysław Szuyski — pierwszy chorąży Bajończyków

(Według «Historii Armii Polskiej we Francji» Wacława Gąsiorowskiego)

Śmierć Doumica okryła żałobą całą kompanię.

Doumic był również ochotnikiem, pomimo pięćdziesięciu i dwu lat podał się na służby czynną, sam był wybitnym artystą i był bratem rodzonym członka Akademii. W listach swych do brata złożył świadectwo swej "polskiej kompanii" jak można najlepsze. Zgon Doumica rozległ się więc szerokim echem. Po raz pierwszy zagadano o "oddziale polskich ochotników".

Niebawem wszakże oddział ten miał się okryć po raz drugi żałobą.

Francuskie władze wojskowe, nie tylko, że w pierwszych dniach wojny nakazały samorzutnie zwracać uwagę na jeńców - Polaków z wojska niemieckiego, lecz coraz u lniej szukały w szeregach niemieckich Polaków. Miały po temu poważne racje. Ród "Bartków Zwycięzców" jakby wyginął! Polacy, zaszyci w niemieckie mundury zaczęli składać dowody, że przeciwko Francji iść nie chcą. Z rozmaitych punktów frontu sygnalizowano ucieczki Polaków z wojska niemieckiego do Francuzów.

Już w czasie bitwy nad Marną całe gromady Polaków przechodziły do Francuzów i to przechodziły dobrowolnie, nie przymuszone wcale.

Kroniki wojenne pierwszych dni od razu stwierdziły fakty, w których poważniejsze gromadki Polaków, korzystając z chwili zamętu, podczas cofania się francuskich wojsk, po prostu goniły rozproszone oddziałki Francuzów, goniły, aby się poddać. Sygnalizowano przypadek, gdzie "wzięci do niewoli" Polacy, żołnierze niemieccy, zeznali przy badaniu, że przed wyruszeniem na wojnę zaprzysięgli sobie, że ani jednego nie zabiją Francuza!

Te wieści jednały sympatie polskiemu imieniowi, ale równocześnie skłoniły władze wojskowe do odpowiedniego działania. Aeroplany francuskie sypały na zastępy niemieckie odezwy do Polaków, rozrzucano ciągle proklamacje w języku polskim i starano się w ten sposób podtrzymać żywiołowy ruch ludu polskiego.

Coś około 22 listopada, stojący w okopach pięćdziesiąty pułk piechoty francuskiej powziął był wiadomość, że w przeciwległych transzach znajduje się oddział niemiecki, składający się w przeważnej liczbie z Polaków.

Ponieważ pułk ten sąsiadował z Legią Cudzoziemską, tedy nowina ta przedostała się do oddziału polskiego. Wówczas Szuyski z Malczem, zelektryzowani tym, po naradzie z kolegami, wystąpili z podaniem do swego komendanta, aby ochotnikom Polakom wolno było nawiązać z rodakami z transzy niemieckiej rozmowę i w ten sposób skłonić ich do przejścia na stronę Francuzów.

Był to pomysł niezwykły i śmiały. Po kilku dniach dowódca czwartej armii francuskiej pozwolenia udzielił.

Wyprawę przygotowano natychmiast. Wydelegowano do transzy 50 pułku piechoty pół sekcji ochotników razem z Malczem i Szuyskim na czele.

W 50-tym pułku naszych wolontariuszów przyjął serdecznie pułkownik. Dwa dni minęło na wyborze miejsca. Wreszcie polski oddziałek poprowadzono na wysuniętą pozycję, w pobliżu okopów 100-go pułku francuskiego. Tutaj nasi się wsunęli do okopów i, gdy zmierzch zapadł, próbowali nawiązać rozmowę. Kiedy ta nie szła, zaczęli śpiewać polskie pieśni. "Rotę" Konopnickiej, "Boże coś Polskę", wreszcie "Warszawiankę" i w ostatku krakowiaki, ułożone na prędce przez Szuyskiego, a okolicznościowo tłumaczące rodakom, aby przyszli wszyscy, do swoich przyszli, gdzie serdeczne ich czeka przyjęcie.

Kiedy ucichły pieśni, Malcz wziął tubę i woła w stronę nieprzyjacielskich okopów:

— Czy słyszycie?

Po chwili okopy nieprzyjacielskie odpowiadają:

— Słyszymy!

— Jest tu nas cała kompania polska. A was tam jest dużo?

— Jest nas cała kupa!

— Chodźcie do nas, nic wam się nie stanie, przyjmiemy was serdecznie... Tu sami Polacy!...

— Nieprawda!

— Na dowód żeśmy Polacy, pokażemy wam jutro, za dnia, nasz polski sztandar.. bo dziś ciemno...

— Dobrze, prosimy!

— Czy rozumiecie?

— Tak. Dobranoc. Nie pozwalają nam mówić...

Na tym się skończyła ta pierwsza historyczna rozmowa Polaków z Polakami.

Ta rozmowa przecież wywarła piorunujące wrażenie na sztabach francuskich.

Tej samej nocy, o godzinie dziesiątej, z rozkazu dowódcy drugiej armii francuskiej, rozległy się salwy armatnie na uczczenie zwycięstwa Rosjan pod Łodzią, a po tych salwach front francuski zabrzmiał okrzykami: Vive la Russie, Vive la Pologne, Vive la France!

Armia francuska — działo się to w nocy z dnia 27 na 28 listopada, roku 1914, wiwatowała na cześć Polski.

Nazajutrz, skoro świt, ponad okopami, kędy krył się oddział polskich ochotników, powiał sztandar bajończyków, sztandar dobyty z tornistra Szuyskiego! Malcz zaczął mówić przez tubę, Kule zaczęły gwizdać. Oddział przesunął się w bok, na inne miejsce. Tutaj, naraz, z ponad okopów niemieckich, wychynął szary cień żołnierza, dającego znaki czapką w dal... Oddział zrozumiał, że Polaków odsunięto. Pociągnął więc dalej okopami w bok. Sztandar polski znów załopotał na wietrze. Lecz w tejże samej chwili gruchnęła salwa karabinowa... Szuyski, widząc, że mu kule zbytnio dziurawią ukochanego orła, dźwignął się, aby sztandar zwinąć. W tej samej chwili zagrzmiała druga salwa, Szuyski runął na wznak. Zdradziecka kula przeszyła mu głowę na wylot.

Tak zginął pierwszy chorąży Bajończyków, twórca pierwszego znaku polskiego po stronie francuskiej.

Pogrzeb, poległego w tak niezwykłych warunkach, Władysława Szuyskiego, zamienił się w podniosłą manifestację. W pogrzebie wzięli udział oficerowie i żołnierze pułków 50 i 100 piechoty i generał brygady, składając hołd ochotnikowi i chorążemu polskiemu.

Zgon Szuyskiego był wielką stratą dla Bajończyków. Ubył im dobry duch sokoła i patrioty, ubył człek poważny, wykształcony, przejęty do głębi tradycjami historycznymi.

Po śmierci Szuyskiego, "chorążostwo" stało się niejako już uświęconą godnością. Nastąpiły wybory, i to wybory pełne zabiegów i starań. Większość otrzymał Jan Sobański i ten z kolei, po powrocie do Legii, załadował do swego tornistra sztandar Bajończyków...

Generał Wł. Anders do Rodaków w Kraju

Dokończenie ze str. 1-ej.

Ta chwila będzie wielkim triumfem naszej Sprawy.

Czekamy na to, aby nieśmiertelne prawa Polski do wolnego i niepodległego bytu zostały przez naszych sojuszników na Zachodzie w pełni docenione i zrozumiane. Nad przyśpieszeniem tej chwili pracujemy ze wszystkich sił.

W różnych krajach świata wolnego przebywają setki tysięcy Polaków, w tym ogromna większość żołnierzy, którzy, wierni przysiędze i swojemu dowództwu, pamiętają że walka o Polskę dalej stoi przed nami. Tutaj na Zachodzie znajdują się nasze legalne władze, tutaj jest Prezydent Rzeczypospolitej, który uosabia nieprzerwany byt niepodległy naszego Państwa. Jesteśmy tutaj po to aby bronić praw Polski, a wszystkie siły nasze skierowane są ku ku najwyższemu celowi — uwolnienia Polski od bolszewizmu.

Rodacy w Kraju! Na Was spada obowiązek rozumnego oszczędzania i zachowania wszystkich sił żywotnych Narodu. Wiem, że z dniem każdym dajecie niezliczone przykłady bohaterskiego patriotyzmu i ukochania wiary naszych ojców. Wiem że z całym poświęceniem bronicie podstaw duchowych i materialnych naszego bytu narodowego. Dzisiaj wzywam Was ponadto do spokoju i wytrwania, szczególnie wobec mnożących się prowokacji wroga i jego zbirów. Ostrzegam: nie pozwólcie się zwieść jakimkolwiek nieodpowiedzialnym hasłom i ludziom, którzy namawiać Was będą do niebezpiecznych i beznadziejnych czynów. Pamiętajcie, że nadejdzie właściwa chwila a chwila ta będzie przez nas najłatwiej oceniona. Nadejdzie ona gdy państwa zachodnie wyraźnie określą swe cele polityczne w odniesieniu do naszego Kraju i dadzą właściwe gwarancje co do przyszłości Polski. Nadejście tej chwili stwierdzi decyzja Prezydenta i Rządu Rzeczypospolitej. Wtedy rozwiniemy nasze, chwałą okryte sztandary, które prowadzić nas będą do granic umęczonej Ojczyzny. To właśnie będzie nieomylnym znakiem, że wolność nadchodzi.

Żołnierzu polski, wtłoczony w szeregi, którymi dowodzi sowiecki marszałek Rokossowskij! Jesteś krwią z naszej krwi i kością z naszej kości. Jesteś rodzonym bratem i synem żołnierzy, którzy po tylu bohaterskich walkach i wspaniałych zwycięstwach na wielu frontach świata — dzisiaj czekają w wolnym świecie na podjęcie przerwanej walki o Polskę. Serca nasze i Wasze biją jednakowo.

W obliczu dzisiejszego położenia, nad wyraz ciężkiego dla naszego Narodu, pragnę wyraźnie oświadczyć że uczynimy wszystko co leży w ludzkiej mocy dla wyzwolenia Polski. Nasz sztandar państwowy, dzierżony tutaj na Zachodzie przez Prezydenta i władze legalne Rzeczypospolitej, nigdy nie skapitulował przed żadnym z obu najeźdźców. Sztandar ten z Orłem Białym w Koronie odniesiemy do Polski i oddamy w ręce Narodu.

Tak nam Boże dopomóż.

3-ci MAJA W LILLE

Obchód rocznicy majowej zorganizowany w Lille przez Kongres Polonii Francuskiej, zebra. liczne tłumy Rodaków. Obok członków organizacji, zrzeszonych w Kongresie, obecni byli również delegaci innych polskich stowarzyszeń.

Pierwsza część uroczystości odbyła się w kościele św. Stafana, gdzie mszę św. odprawił Rektor Polskiej Misji Katolickiej ks. prałat **Kwaśny**, zaś kazanie wygłosił J. E. Ks. Biskup **Gawlina**, powitany przez ks. **Nosala.**

Po nabożeństwie obecni odśpiewali hymn "Boże coś Polskę".

Z kościoła udano się do Pomnika Nieznanego Żołnierza, gdzie prezes Kongresu p. **Lech** złożył wieniec, a orkiestra "Echo" z Houdain odegrała hymny polski i francuski.

Druga część uroczystości miała miejsce w Uniewersytecie Katolickim, gdzie odbyła się uroczysta akademia. Otworzył ją prezes **Lech**, witając gości i wskazując na znaczenie obchodu ,jako dowodu, że "w naszych sercach jest miłość do tego, co w życiu najpiękniejsze — do wolności".

Następnie przemówili w języku francuskim p. **Kozal i p. Defaux**, radca generalny dep. Nord.

Referat o Konstytucji 3 Maja wygłosił p. **Lech**, poczym nastąpiła część artystyczna.

Prezes KSMP p. **Szambelańczyk** wręczył J. E. Ks. Biskupowi **Gawlinie** sumę 43.145 fr. zebraną na oświatę.

Na zakończenie uroczystości ks. biskup udzielił obecnym błogosławieństwa, po czym odśpiewano chórem "Jeszcze Polska nie zginęła".

WSPANIAŁA MANIFESTACJA w LENS

Dokończenie ze str. 1-ej

czci Królowej Korony Polskiej odprawionej przez ks. proboszcza **Przybysza**, który wygłosił przy okazji podniosłe aktualne kazanie.

Po mszy św. wszyscy obecni przeszli pochodem do pomnika poległych u stóp którego **Przedstawiciele Zarządu CZP złożyli wieniec.**

Po chwili ciszy ku czci poległych i wysłuchaniu hymnów narodowych, cały pochód przeszedł jeszcze raz ulicami miasta aż do sali „Jeanne d'Arc", gdzie o godz. 12 rozpoczęła się uroczysta akademia, którą zagaił prezes Centralnego Związku Polaków we Francji **Franciszek Kędzia**, witając wszystkich obecnych i wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił wiceprezes CZP dr **Paczyński**, który położył nacisk na fakt, że duch Konstytucji 3 Maja przetrwał i stworzył legendę wokół jej twórców. Wielkość Konstytucji 3 Maja — według mówcy — leży m. in. właśnie w tej legendzie, w tym duchu pchającym do patriotycznych poświęceń Kościuszków, Pułaskich i Trauguttów. Duch ten ożywiał bojowników o wolność w latach 1914, 1920 i 1939, powstańców warszawskich jak i żołnierzy A. P. na Zachodzie, we Francji, Norwegii czy Włoszech. Duch ten podtrzymywany przez uroczystości 3-cio majowe, przetrwa na zawsze. Przemówienie swoje zakończył dr Paczyński okrzykiem: "Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy!".

Do gości francuskich przemówił w języku francuskim sekr. p. **Stefan Moszczyński**, dając krótką genezę konstytucji 3 Maja i uwypuklając znaczenie obchodów urządzanych przez Wolnych Polaków na gościnnej ziemi francuskiej.

Następnym mówcą był v.-prez. CZP **p. Kalinowski**, który podkreślił, że **nakazem chwili jest całkowite zjednoczenie się polskiego obozu niepodległościowego w myśl hasła "Dobro Polski — ponad dobrem i ambicjami osobistymi" i wzywał do utworzenia wspólnej Komisji Porozumiewawczej obu Central Wychodźstwa Polskiego we Francji tj. Kongresu Polonii Francuskiej i Centr. Zw. Polaków**, za co otrzymał od obecnych rzęsiste oklaski.

Ostatnim było dynamiczne przemówienie Konsula gen. **p. Bittnera**, który wysunął twierdzenie, że duch Konstytucji 3 Maja istniał w Narodzie Polskim długo przed rokiem 1791 niemal od początku naszej historii, a wyrażał się on w ustawach, paktach, a później w uchwałach sejmu R. P. nacechowanych, już w wieku 15 i 10 wielkim szacunkiem dla wolności i godności człowieka.

Na program artystyczny akademii składały się: koncert orkiestry górniczej "Harmonia" z Bully-Grenay pod batutą p. **Kajczyka**, występy chóru mieszanego św. Elżbiety z Lens pod dyr. p. **Surmy** (specjalnie udaną była piosenka ludowa "Hej Mazury"), dalej piękne deklamacje dziatwy polskiej: **Janki Sakrent, Krysi Broda, Wandeczki Zdanowicz, Helci Durakównej i Marychny Moszczyńskiej.** W części tej jeszcze należy wyróżnić występ panny **Ireny Steckiej** z Lille, która roz czuliła widownię swą recytacją pt."Los Polskich Wygnańców".

W części wokalnej specjalne oklaski zbierała p. **Staniszewska**. Wypada jednak zaznaczyć, że repertuar jej nie był szczęśliwie dobrany: jedynie "Piosenka o mojej Warszawie" nadawała się do programu Akademii.

Wreszcie z prawdziwym entuzjazmem spotkał się balet dzieci szkolnych z Lens 12 i Berthelot pod kier. p. **Kaj**, który wykonał z wielkim wdziękiem szereg scen i obrazków ludowych. Najprzyjemniejsza była scenka pt. "Przebudzenie wiosny".

Akademię zamknął prezes CZP p. **Fr. Kędzia** dziękując serdecznie wszystkim obecnym za udział w obchodzie Święta Narodowego 3 Maja w Lens i za zbiórkę na oświatę polską, a dyr. sekcji polskiej radia francuskiego p. Moosmann'owi za zorganizowanie radiowej transmisji fragmentów uroczystości.

Odśpiewaniem "Nie rzucim ziemi skąd nasz ród" zakończono tę piękną akademię.

St. SROCKI

Nagroda pisarska SPK

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów dorocznym zwyczajem przyzna w sierpniu br. na Święto Żołnierza nagrodę pisarską w wysokości 100 funtów za pracę literacką, publicystyczną lub naukową drukowaną ew. przedstawioną w rękopisie, reprezentującą kulturę polską wobec obcych. Praca może być napisana w języku polskim lub obcym.

Ze względu na statut nagrody, który przewiduje uwzględnienie również prac w rękopisie, SPK zwraca się do zainteresowanych nagrodą o nadsyłanie prac niedrukowanych (maszynopis) do dnia 1 lipca br. pod adresem: SPK, Zarząd Główny (Nagroda pisarska), 18, Queens Gate Terrace, London, S.W.7., z podaniem nazwiska i adresu autora.

3-ci Maja w Paryżu

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Następnie, mówca przeprowadził porównanie pomiędzy wspomnianym wyżej okresem a chwilą obecną, określając podyktowaną dziś Krajowi ustawę konstytucyjną jako **konstytucję okupacyjną**, mającą na widoku rację stanu imperium sowieckiego.

W zakończeniu red. Wraga wyraził przeświadczenie, że po odzyskaniu niepodległości naród polski opracuje dla siebie nową ustawę ustrojową, liczącą się z zaszłymi w świecie zmianami, lecz opartą o wspaniały fundament, jakim jest Konstytucja 3 Maja i stanowiącą jej przedłużenie i ulepszenie.

W imieniu Stowarzyszenia Kombatantów Węgierskich we Francji przemówił prezes **A. de Bak**, dziękując Kombatantom polskim za udział w święcie węgierskim i zapewniając Polaków o przyjaźni narodu węgierskiego.

Część artystyczną rozpoczęły recytacje wierszy Wierzyńskiego i Lechonia w doskonałym wykonaniu p. **Mili Kamińskiej**, poczym zespół młodzieży węgierskiej zaprodukował, przy niemilknących oklaskach, barwną inscenizację "czardasza". Na zakończenie, do koncertowego fortepianu zasiadł młody, a wielce obiecujący polski pianista, **Andrzej Strawiński**, odgrywając szereg utworów Chopina. Zwłaszcza mazurki zyskały burzliwy aplauz zebranych.

BEZPŁATNIE

wysyłamy na każde żądanie

NAJNOWSZY

KATALOG KSIĄŻEK

„LIBELLA"

SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ

12, rue St-Louis-en-l'Ile, PARIS IVe

Métro: Sully-Morland.

Dr. E. BOROWSKI

Paryskiego Fakultetu Medycyny

12, Av. de Wagram, Paris VIIIe

Metro Etoile. Tel. CARnot 30-66

Już wrócił z urlopu i wznowił przyjęcia chorych. Codziennie od 13 do 19-ej ,oprócz niedziel i świąt.

Choroby wewnętrzne, kobiece, skóry i krwi.

PRZEDSTAWICIELSTWA

Francja Północna: Redaktor Moszczyński Stefan, 21, Cité de la Perche, Lens (Pas-de-Calais).

Belgia i Luksemburg: Mme Janina Korab-Brzozowska Csaky, 132, Av. Maréchal Joffre, Bruxelles Forest, c. c. p. 7315.20.

W. Brytania: Zarząd Gł. S.P.K., (dla "Syreny"), 18-20 Queen's Gate Terrace. London S.W.7., gotówką lub Postal Order.

Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zch, Stadthausstr. 97.

Niemcy: Księgarnia "Wiedza", Bahnhofstr. 19. Schwandorf-Bayern, U.S.A. Zone.

Warunki prenumeraty:

We Francji: Rocznie 800 fr., półrocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 frs. Zmiana adresu 30 franków.

W Belgii: Rocznie 170 frb., półrocznie 86 frb., kwartalnie 45 frb., miesięcznie 15 frb., pojedyńczy numer 4 frb.

W Anglii: Rocznie £ 1.6.0, półroczne 13 sh., kwartalnie 6 sh. 6 d. Numer pojedyńczy 6 d.

W Szwajcarii: Rocznie 12 fr.szw., półrocznie 6 fr.szw., kwartalnie 3 fr.szw.

W Niemczech: Rocznie 20 DM., półrocznie 10 DM., kwartalnie 5 DM., numer pojed. 50 pfen.

LA TARGETTE

Doroczna Pielgrzymka pod La Targette odbędzie się w niedzielę dnia 18 maja ,celem uczczenia pamięci tych cichych bohaterów, którzy schwycili za broń jako ochotnicy w czasie pierwszej wojny światowej, lecz nie doczekawszy się powrotu do Wolnej Ojczyzny, złożyli swe życie w ofierze.

Mają oni prawo domagać się od nas, byśmy nie pozwolili pójść ich patriotycznemu czynowi w zapomnienie.

Obowiązkowi temu czyniąc zadość, Związki zrzeszone w Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny organizują co roku masowe wyjazdy autobusami na płaskowzgórze Artois, gdzie w pobliżu La Targette — kosztem całego Wychodźstwa — wzniesiony został piękny pomnik.

Program uroczystości dn. 18 maja jest następujący: zbiórka w Neuville-St.-Vaast od godz. 8.30. O g. 9 krótka ceremonia i złożenie kwiatów przed miejscowym Pomnikiem Poległych. Z kolei uformowanie pochodu, który z orkiestrą na czele uda się poprzez pola do Pomnika Polskiego, skąd po przemówieniach, złożeniu wieńców, odegraniu hymnów itd. zebrani udają się do Pomnika Czeskiego, znajdującego się po przeciwległej stronie szosy. Na zakończenie Pielgrzymki uroczysta Msza św. w Bazylice Notre-Dame-de-Lorette, o godz. 11.30.

Na uroczystość tę **Zarząd Federacji zaprasza jak najuprzejmiej wszystkie organizacje niepodległościowe. Wszystkie organizacje b. wojskowych biorą udział z obowiązku.**

W czasie całej uroczystości wszyscy biorący udział w niej powinni zastosować się do wskazówek kolegów Wiatrowskiego z Divion i Wolskiego, Naczelnika Sokoła, którzy są odpowiedzialni za porządek. Koła Zw. Rez. i b. Wojskowych Okr. I proszone są o stawienie kilku Kolegów do pomocy wyżej wymienionym Kolegom.

Ponieważ dojazd do Neuville jest trudny, prosimy zwracać się do Zarządów Kół Zw. R. i b. W., znajdujących się prawie we wszystkich miejscowościach, celem zapisu na ten wyjazd; postarają się one w miarę możności przewieźć wszystkich, chcących wziąć udział w tej uroczystości.

Za Zarząd Federacji:
Andrzejczak, sekr.

Swięto Narodowe w Thionville

Związek Rezerwistów z Thionville urządza w dniu 18 maja br. uroczysty obchód rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja 1791 r. Rezerwiści zwracają się z gorącym apelem do całej kolonii polskiej w okolicy o tłumne wzięcie udziału w tych uroczystościach, które dla polskich serc i dusz mają specjalny charakter. Nasz udział w tym święcie wykaże nie tylko nasze uczucia i zamiłowanie wrodzone Polakom do wolności i sprawiedliwości społecznej, lecz wykaże również, że nie zapomnieliśmy o kraju naszym, który jest pozbawiony dziś nie tylko takich ideałów jaką jest sprawiedliwość społeczna, lecz istoty życia zbiorowego, fundamentu na którym opiera się życie narodu — niepodległości.

Program uroczystości: 1) Uroczysta Msza św. w kaplicy Ste Madeleine w Thionville w dn. 18 maja br. o godz. 9 rano na intencję Ojczyzny, 2) Akademia w Brasserie de la Bourse o g. 19. 3) Otwarcie uroczystości i przywitanie gości, 4) Wprowadzenie sztandaru i odśpiewanie hymnu narodowego, 5)Zbiorowa gawęda o Historii Polski, 6) Walki z Niemcami od początku istnienia Państwa Polskiego o wolność i granice 7) Trzy Stolice Polski: Gniezno, Kraków i Warszawa; 8) Rozbudowa państwa Polskiego przez Unie z sąsiadami na wschodzie; 9) Walki orężne o wschodnie granice Polski; 10) Bezkrwawa rewolucja — Konstytucja 3 maja; 11) Wiersz o Konstytucji; 12) Fragment z Powstania Kościuszkowskiego — Przysięga Kościuszki na krakowskim rynku. 13) Koncert fortepianowy — utwory Chopina; 14) Humor w literaturze i poezji polskiej; 15) Zdobycie sztandaru przez pana Zagłobę; 16) Wiersz Mickiewicza: wyjątek z "Pana Tadeusza"; 17) Bal do rana, orkiestra polska.

Bardzo prosimy o liczne i punktualne przybycie.

Zarząd

THIONVILLE. — W dniu 20-go.4. br. w salonach Hotel de France w obecności p. Olesińskiego, przedstawiciela Polskiej YMCA z Paryża, odbyło się walne zebranie Koła YMCA w Thionville na którym wybrano nowy zarząd w składzie: prezes — Henryk Reucki, sekretarz — A. Ołdziejewski, skarbnik — J. Łagoda. Członkowie Koła po dłuższym okresie bezczynności postanowili przystąpić do aktywnej pracy, czego obiawem jest wyznaczenie na 1-go maja następnego zebrania w czasie którego został ustalony program pracy na najbliższą przyszłość.

THIONVILLE. — Zarząd YMCA w Thionville postanowił urządzić wycieczkę krajoznawczą do Gerardmer w Wogezach na 2 dni. Warunki wycieczki: 3.000 fr. od osoby, w tym: koszta podróży, pierwszorzędne wyżywienie i zakwaterowanie w hotelu. Wyjazd 1-go czerwca o 6-tej rano (zbiórka na placu du Marde); powrót 2 czerwca o g. 22. Zapisy u kol. Reuckiego, 79, route de Metz, Thionville, Oldziejewskiego A. 59, av. Clemenceau w Thionville, Łagdy J., 23, rue Dragon, Basse-Yutz. Przy zapisywaniu się należy wpłacić 1.000 fr. tytułem zaliczki.

20-cie Orkiestry Polskiej w Troyes

W niedzielę 13 kwietnia obchodziła swe 20-lecie Orkiestra Polska. Zrana odbyła się msza św. w kościele St-Remy, po południu zaś dalsza część uroczystości na sali Bourse du Travail. Licznie zebranych rodaków powitał prezes orkiestry p. **Łuczkiewicz**, po czym p. **K. Surowy** przedstawił dzieje orkiestry od samego jej założenia. — Wyjątkowe zasługi położył dla jej rozwoju p. **Henryk Makowski**, któremu przed paru laty nadano tytu. prezesa honorowego; obecnie, z okazji 20-lecia dyplomy honorowe nadano pp. **H. Makowskiemu, K. Surowemu, M. Leśniczkowi, J. Trojanowskiemu, M. Surowemu, A. Juszczakowi i J. Roli.**

Życzenia składali: p. **M. Proch** imieniem Pomocy Oświatowej, p. **Kołacz**, imieniem POWN, p. **Sodoś**, imieniem Tow. J. Piłsudskiego, p. **J. Piguła**, imieniem Zw. Kombatantów, wreszcie p. **Kołczak**, jako prezes K.T.M.

W części artystycznej zespół amatorski Piłsudszczyków odegrał skecz ludowy w obsadzie pp. **Rosadów** i **St. Sodosia** według reżyserii pł **Kołczaka**, zespół amatorski Pomocy Oświatowej przy konferansjerce p. **Procha** dał rewię śpiewów i tańców ludowych przy udziale pań **Kwiatkowskiej, Klemesówny i Karabanówny**, pp. **Maja, Tabawskiego i W. Procha.**

Uroczystość zakończono całonocną zabawą taneczną.

M. PROCH.

Koła Zw. Rez. i b. Wojsk. w Lille i Roubaix organizują jak co roku wspólne wyjazdy. Zapisy przyjmują członkowie Zarządów obu Kół. Wyjazd z Roubaix z boul. de Paris o godz. 6.45, a z przed Domu Polskiego o godz. 6.55. Wyjazd z Lille z Placu Dworcowego o godz. 7.00.

LILLE. — Koła Lille Zw. Rodzin P. O.O. i Zw. Rez. i b. Wojsk. przypominają członkiniom i członkom, iż następne z kolei zebranie odbędzie się w niedzielę 11 maja, zaraz po nabożeństwie w Kaplicy Polskiej, w lokalu zebrań, przy rue Faidherbe 20, II p., o godzinie 10.30.

PARYŻ. — Tow. Gimn. "Sokół" zawiadamia, że w sobotę 10 bm. o godz. 21-ej w lokalu Tow, 7, rue Corneille, metro Odeon, p. **St. Wardak** wygłosi referat nua temat **"Łaba — nowy Grunwald, albo Odra i Nysa — drugie Termopile"**. Rodaków z Paryża i okolicy zaprasza **Zarząd**

List do Redakcji

Lille, 4 maja 1952.

Panie Redaktorze,

Na apel w „Syrenie" z dnia 3-go maja, przesyłam 1.000 fr. na Dar Narodowy Wychodźstwa Polskiego we Francji.

Proszę przyjąć serdeczny uścisk dłoni, życzliwy

SZCZAPA.

MULHOUSE. — Zarząd Koła b. Wojskowych zwołuje zebranie miesięczne w niedzielę dnia 11 maja br. na sali restauracji "l'Ange" przy ulicy des Oiseaux nr 9.

Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie. Początek zebrania o godz. 15. Sympatycy mile widziani.

Zarząd

3-ci Maja w Joeuf

JOEUF. — Koło b. członków POWN wspólnie z Kołem Zw. Rez. i b. Wojsk. i z "Ogniwem" organizują w niedzielę 11 maja obchód Konstytucji 3 Maja, na który uprzejmie zapraszają wszystkich Rodaków z Joeuf i okolicy. Obchód rozpocznie się nieszporem o godz. 15-ej w kaplicy polskiej u świętego Krzyża przy Grande rue. O godz. 16 uroczysta akademia w Patronacie, Cite Basse, przy rue du Commerce, na którą złożą się przemówienia o znaczeniu święta, dekoracja b. członków P. O. W. N., inscenizacja, skecze, deklamacje itd. a w międzyczasie muzyka.

O liczne przybycie wszystkich Rodaków z Joeuf i okolicy prosi Komitet Organizacyjny.

«SYRENA» w domu każdego kombatanta

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17e)

Telefon: WAGram 00-45. Konto pocztowe: C.c. Paris 5507-30.

OGŁOSZENIA: 1 cm 1-łamowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-ej stronie 100% drożej. Przy 4-ch kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu. **DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy:** 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. **Zaofiarowanie pracy:** 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. **Sprzedaż-kupno:** 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. **Matrymonialne:** 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. — Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Imp. (Druk) S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant, Paris 20e.—Dir.-Gérant: Inż. M. Serafiński